

Sądę, że w cytowanym przez Autora w rozdziale IV urywku z *Quidama* (PWSz 3, 192, w. 167-175) można domniemywać także udział znaczenia czasownika *odkupić*, mówiącego o wnoszeniu w życie jednostek i zbiorowości elementu miłości². W związku z tym wydaje się, że w tym punkcie nie ma tak wyraźnej różnicy między Norwidem i autorem *Przedświtu*, jak to przedstawia Kudyba. Norwidowi obcy jest mesjanizm Krasieńskiego, natomiast, jak się zdaje, obaj oni żywią nadzieję „na zaszczepienie także w obszarze relacji społecznych i międzynarodowych reguł miłości chrześcijańskiej” (s. 166).

*

Prace tego typu jak książka Wojciecha Kudyby zawsze skłaniają do stawiania znaków zapytania i do polemik. To nie umniejsza ich znaczenia, przeciwnie, każe im przypisać walor dynamizowania życia intelektualnego w tym zakresie, którego one dotyczą. A *Norwida mówienie o Bogu* jest poza tym książką stawiającą wiele niekwestionowalnych tez, dotyczących zarówno szczegółowych, jak i ogólnych problemów z zakresu norwidologii. Po „*Głosie prawdy i sumienia*” Ryszarda Zajączkowskiego oraz *Cypriana Norwida „Rzeczy o wolności słowa”* Piotra Chlebowskiego jest to kolejna z wydanych w ciągu ostatnich pięciu lat prac przynoszących chlubę stworzonemu przez Profesora Stefana Sawickiego KUL-owskiemu środowisku młodych norwidologów³.

Jerzy B a r t m i ń s k i – CHRZEŚCIJAŃSTWO W PISMACH CYPRIANA NORWIDA

A. K a d y j e w s k a, T. K o r p y s z, J. P u z y n i n a. *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*. Warszawa 2000. UW. Prace Wydziału Polonistyki ss. 250.

– taki tytuł nosi kolejny, piąty już zeszyt tematyczny, przygotowany przez warszawską Pracownię Słownika Języka Cypriana Norwida na rok Wielkiego Jubileuszu. Hasła zostały skupione w kilka kręgów tematycznych: chrześcijaństwo i sakramenty, modlitwa i msza, kościół i kapłaństwo, krzyż. W każdym kręgu znalazła się dalej cała bogata

² O tym, że dramat społeczeństw i jednostek przed odkupieniem, o którym mowa w tym urywku, polegał zdaniem Norwida na pustce wewnętrznej i patologii, zdają się świadczyć określenia ówczesnego życia jako „księgi spsutej” i „czczości”.

³ Dr Kudyba nie należy już wprawdzie w sensie formalnym do lubelskiej grupy norwidologów, jednakże zachowuje nadal bliskie związki naukowe z tym środowiskiem.

grupa wyrazów: *chrześcijanin, chrześcijański i po chrześcijańsku; katolicyzm, katolik, katolicki i po katolicku; luteranizm; protestantyzm, protestant i protestancki; unia, unia, unicki; anglikański, prawosławny, starowierca* itd.; pod sakramentami *chrzest i komunia* jako najważniejsze, a także mające szersze znaczenie *kapłaństwo*. Autorzy stwierdzają, że „wybór haseł był problemem trudnym, ale koniecznym”. Czy najbardziej trafnym? O tym dalej. Na pierwszy rzut oka widać duże ilościowe zróżnicowanie danych: obok haseł obfitujących w dokumentację (*kościół* – 262, *chrześcijański* – 234, *krzyż* – 217, *modlić się, modlitwa* – 217, *chrześcijanin* – 138, *chrześcijaństwo* – 103, *sakrament* – 52, *kapłan* – 37, *msza* – 33 itd.), są hasła mające nieliczne tylko poświadczenia, nie brak haseł jedynkowych (*chrześcijanizm, po chrześcijańsku, arcychrześcijański, pochrześcijańskość, uchrześcijaniony, uchrześcijanic się, uchrześcijańszczać (się), całochrześcijański, po jasnochrześcijańsku, antychryzm* itd., w przewadze są to Norwidowskie neologizmy), wśród których są takie, jak *anglikański, prawosławny, unia i unicki, luteranizm*. Już z tego liczbowego zestawienia widać, że zainteresowania Norwida skupiały się na chrześcijaństwie i katolicyzmie, nie obejmowały innych wyznań.

Podobnie jak poprzednie cztery zeszyty, poświęcone kolejno słownictwu etycznemu (1993), nazwom barw (1994), słownictwu estetycznemu (1994) oraz wolności i niewoli (1998) – także i ten okazały zeszyt jest próbą pogodzenia dwóch celów, filologicznego i aksjologicznego. Są to cele w istocie niesprzeczne, ale stawiające autorom nieco inne wymagania, i cenione – jak się zdaje – przez nieco inaczej nastawione kręgi odbiorców, dające czytelnikom nieco inne satysfakcje. Filolog chce dać informację wierną i kompletną, zachować pietyzm dla szczegółów językowych, także ortograficznych. Czytelnik nastawiony filologicznie i lingwistycznie doceni wierne cytaty, precyzyjne metryczki, indeksy alfabetyczne, zestawienia chronologiczne. Aksjolog pod chropowatą, XIX-wieczną, nierzadko manieryczną formą będzie raczej szukał myśli autora, szacował oryginalność jego poglądów, a także ich aktualność dla współczesnego czytelnika, dla rozumienia istoty chrześcijaństwa.

Autorzy omawianego zeszytu – wymienieni na okładce w porządku alfabetycznym: Anna Kadyjewska, Tomasz Korpysz i Jadwiga Puzynina (inicjatorce badań nad językiem Norwida wypadło w tym szeregu miejsce końcowe) – nie kryją, że zależy im przede wszystkim na aksjologii, na odtworzeniu Norwidowego świata wartości. Świadczy o tym i sam tytuł zeszytu, i dedykowanie go Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, i motto z Tischnera („Prawdziwym sacrum chrześcijaństwa jest człowiek – dziecko Boga”). Jednak w sposobie opracowania haseł lingwistyczny rygorizm formalny dominuje nad nastawieniem hermeneutycznym. Autorzy dają więc pełny zestaw 1687 użytych wybranych 122 wyrazów, grupując je wedle dat wystąpienia w poszczególnych utworach, podają dla każdego wyrazu dane statystyczne (liczbę użycia) i rozrzut stylowo-gatunkowy (poezja – proza, różne kwalifikatory tekstowe). Podobnie jak w *Słowniku języka Jana Kochanowskiego* (1995?), a wcześniej w *Słowniku ludowych stereotypów językowych* (1980) poszczególne artykuły hasłowe zostały podzielone na dwie zasadnicze części: dokumentacyjną i analityczną, przy czym twierdzenia zawarte w części drugiej są odsyłane do ponumerowanych cytatów w części pierwszej za pomocą numerów. Zestawienie cytatów nadaje zeszytowi nieco przyciężką solidność, otwiera jednak

autorom pole do swobodnych ujęć w części drugiej, określanej jako „opracowanie”, zaś czytelnikowi daje podstawę do kontroli poprawności i oryginalności tego autorskiego opracowania. Wypada generalnie stwierdzić, że taka koncepcja kompozycyjna sprawdza się. W części analitycznej można było referować po swojemu (tj. posługując się stylem współczesnego eseju naukowego) zawartość tekstów poety, swobodnie, choć wedle pewnego porządku, dopełniać trudne, a często wieloznaczne teksty Norwidowskie własnymi uwagami, w rezultacie czego „opracowania” stały się małymi monografiami Norwidowskich pojęć. Najcenniejsze w tej analitycznej części artykułów są fragmenty nazywane „komentarzami”, precyzyjne pojęciowo i najbardziej atrakcyjne czytelniczo. Wyłuskują one z zawiłych (a czasem na odwrót – nadmiernie skrótowych) sformułowań poety najistotniejsze sensy, służą więc założonemu celowi całego opracowania, którym jest „zrekonstruowanie Norwidowego obrazu pojęć odpowiadających poszczególnym wyrazom hasłowym” (jak zadeklarowano na s. XXI *Wstępu*). Całość tomu opracowana metodycznie, starannie, przejrzyście, wedle konwencji przyjętej już wcześniej dla czterech innych zeszytów tematycznych.

Niech wolno będzie recenzentowi, obserwującemu pracę warszawskiego zespołu z życzliwym krytycyzmem, rozważyć, na ile z punktu widzenia deklarowanego nadrzędnego celu trafny jest wybór niektórych rozwiązań redakcyjnych. Na etapie wczesnych dyskusji, toczonych od 1985 r. w kręgu wrocławskiego zespołu planującego i finansującego badania językoznawcze i kulturoznawcze, wyrażano nadzieję, że opracowanie *Słownika języka Cypriana Norwida*, poety polskiego najbardziej elitarnego z elitarnych, pokaże drugi biegun kultury narodowej, kontrastujący z potocznością i ludowością, która miała zostać udokumentowana w lubelskim *Słowniku stereotypów i symboli ludowych*. Porównywanie obu opracowań byłoby łatwiejsze, gdyby były one bliższe sobie metodologicznie. Poniekąd rzeczywiście są, choć w szczegółach różnią się dość znacznie, inaczej zresztą być nie mogło. Przy okazji nasuwa się pomysł, by w przyszłości dokonać choćby wybiórczej konfrontacji językowych obrazów świata rekonstruowanych przez oba zespoły, warszawski i lubelski, na tak kontrastowym materiale, jakim jest folklor i indywidualna twórczość poetycka „czwartego wieszca”. Obraz świata ludowy a obraz elitarny: co je różni? na ile są zgodne? w czym zwłaszcza? Byłoby to spełnieniem nadziei wyrażanych przed laty.

Pozwolę sobie na postawienie kilku pytań.

Kwestia pierwsza dotyczy ograniczania definicji omawianych wyrażen do podawania cech systemowych w sensie strukturalnym, tak jak się to robi w „akademickich” słownikach języka ogólnonarodowego. Czy jednak dla słownika języka jednego autora ta konwencja jest najlepsza? Czy nie można iść dalej, wprowadzić do definicji (eksplikacji?) najważniejsze – utrwalone, a w każdym razie wielorako kulturowo motywowane – konotacje? Co daje, jeśli hasła otrzymują dość banalne definicje z grubsza odpowiadające definicjom słownikowym (np. *chrześcijaństwo* – ‘religia opierająca się na wierze w Chrystusa jako wcielnego Boga’, *protestantyzm* – ‘religia, doktryna protestancka; wspólnota protestancka’; *katolik* – ‘wyznawca religii katolickiej, człowiek będący członkiem Kościoła katolickiego’; *katolicki* – ‘związany z chrześcijaństwem zachodnim uznającym zwierzchność papieża’ itd., w sytuacji, gdy podawana w dalszym ciągu artykułów dokumentacja użyć tych słów w pismach Norwida pokazuje o wiele

bogatsze ich rozumienie, swoiste dla Norwida, ale ogromnie ważne. Dla Norwida – jak widać z przytoczonych w dokumentacji cytatów, interpretowanych w kolejności szczegółowo przez autorów opracowania – przymiotnik *katolicki* znaczył nie tylko relacyjnie tyle, co ‘związany z katolicyzmem’, ale zarazem tyle, co ‘powszechny’ („Chrystusa prawda stała się katolicką, powszechną...” – pisał w 1849 r. w *Odpowiedzi krytykom „Listów o emigracji”* – PWSz 7, 30, ożywiając etymologiczne znaczenie słowa *katolicki*); *katolik* był nie tylko ‘członkiem Kościoła katolickiego’, ale przede wszystkim, prymarnie – chrześcijaninem („My jesteśmy C h r z e ś c i j a n i e, kiedy jeszcze leżymy w kolebkach, bo woda Chrztu nas utwierdza... zaś jesteśmy k a t o l i - k a m i nauczysz się katechizmu i przystępowania do Sakramentu – list do Konstancji Górskiej z 31 sierpnia 1865 r., PWSz 7, 195). Sądzę, że te konotacje Norwidowskie (w dużym stopniu znane dziś i z innych autorów, niewykluczone, że pozostających pod wpływem Norwida) nie były tylko kwestią jednorazowych „użyć jednostek systemowych”, ale stanowiły składniki utrwalone w jego idiolekcie, w jego wyobraźni semantycznej; jeśli nawet nie były językowo-systemowe, to nie były też czysto językowo-uzualne, stały więc w strefie pośredniej, którą Eugenio Coşeriu wydziela pod nazwą „językowej normy”; mogłyby zostać z pożytkiem dla czytelnika włączone do podawanych kursywą syntetyzujących definicji. Oczywiście definicje zmieniałyby wtedy swój charakter z taksonomicznego na kontekstowo-poznawczy, przybierałyby charakter eksplikacji (w sensie praktykowanym np. przez A. Wierzbicką).

Wątpliwości nasuwa poprzestawanie na operowaniu ogólną formalno-składniową kategorią „szeregu” w sytuacji dość wyraźnego zróżnicowania semantycznego połączeń szeregowych. Za takimi rozwiązaniami stoi, co prawda, praktyka *Słownika polszczyzny XVI wieku*, ale przecież formalne szeregi kryją różne semantyczne relacje: „krzyż ... na piersiach i różaniec u pasa” – to człony kolekcji dewocyjnej; *krzyż a miecz* – kolekcji rycerskiej; w kolekcjach człony uzupełniają się w pełnieniu określonej funkcji w jednym czasie i miejscu; ale już *dziecię i krzyż* – to zupełnie inaczej konstruowany „szereg”, bo tworzy go kompleks elementów nierównorzędnych, pełniących inne role semantyczne. Oczywiście można powiedzieć, że czytelnik mając podane odpowiednie konteksty, może sobie sam z nich te semantyczne różnice wydobyć. Może.

Co do doboru haseł: szkoda, że zgodnie z praktyką starszych słowników PWN-owskich z rodziny *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego wykluczono z opracowania nazwy własne i w konsekwencji w zeszycie poświęconym chrześcijaństwu nie znalazły się hasła takie, jak *Chrystus*, *Matka Boska*, także *Bóg*, *Duch Święty*. Ta luka w dalszych zeszytach serii zostanie oczywiście wypełniona. Warto jednak przy okazji dodać, że nowsze tendencje kognitywistyczne w leksykografii ogólnej (*Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki i czy poznański *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgółkowej) idą w kierunku uwzględniania nazw własnych.

Ogólna ocena wydanego zeszytu jest jednak pozytywna, a nawet bardzo pozytywna. Piąty zeszyt tematyczny SJN jest w badaniach norwidologicznych bez wątpienia wydarzeniem znaczącym. Pogłębia, systematyzuje i przybliża wiedzę o Norwidowskim pojmowaniu chrześcijaństwa i katolicyzmu. Rozwija i doskonali metodę analizy. Jego wydanie świadczy też o determinacji zespołu warszawskiego, by w zmienionych,

znacznie trudniejszych warunkach pracy realizować program badawczy zarysowany przed laty przez Profesor Jadwigę Puzyninę. Udział nowych, młodych badaczy – Anny Kadyjewskiej i Tomasza Korpysza – pozwala żywić nadzieję, że następne tematyczne zeszyty norwidowskie ukazać się w nieodległej przyszłości.

Stefan S a w i c k i – RZECZ O „STAROŚCI” NORWIDA

Krzysztof T r y b u ś. *Stary poeta. Studia o Norwidzie*. Poznań 2000 ss. 211.

Interesującą go kategorię „starości” rozumie Krzysztof Trybuś jako cechę pisarstwa Norwida, którą da się wyczytać z tekstów poety interpretowanych w kontekście jego biografii oraz przeobrażeń literatury i kultury XIX w. Jest to kategoria bardzo szeroka, trudna do precyzyjnego określenia, ale może być przydatna do opisu i zrozumienia zjawiska „Norwid”. Pod warunkiem jednak, że pojmować ją będziemy jako bliskoznaczną kategorii „dojrzałości”.

Książka jest zbiorem studiów, które były w większości publikowane wcześniej jako pozycje osobne. Patronuje im wspomniana kategoria „starości”. Raczej patronuje im, niż je ściśle organizuje: poszczególne studia silniej lub słabiej się do niej zbliżają. Wzajemnie się przy tym naświetlają i uzupełniają.

Rzecz składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy jest czymś w rodzaju stanu badań nad Norwidem. Nie znajdziemy tu systematycznego i pełnego przeglądu tych badań – raczej wnikliwe spojrzenie na to, co się działo i dzieje ważnego w powojennej norwidologii, ze słabo zarysowanym dwudziestowieciem w tle. Otrzymujemy rzetelne informacje i trafne, samodzielne opinie kompetentnego znawcy przedmiotu. Szczególnie uznanie ma Trybuś dla prac Z. Stefanowskiej, ale przeciwstawia się jej usiłowaniu zamknięcia twórczości Norwida w ramach jednej epoki – romantyzmu. Bliższa jest mu lektura Norwida zaproponowana przez S. Barańczaka, a także komparatystów zagranicznych, czytających poetę na tle ówczesnej literatury i kultury zachodnioeuropejskiej. Końcowy fragment pierwszego rozdziału, zatytułowany tak jak cały rozdział *Jaki Norwid?*, stara się powiązać przegląd badań, który mógłby stanowić tekst osobny, z problematyką całej książki.

W rozdziale drugim, pt. *Stary poeta*, nawiązuje Trybuś do znanego artykułu K. Wyki *Starość Norwida*¹, który pojęcie starości rozumie szeroko (starość biologiczna, psychologiczna, artystyczna), ale odnosi je w zasadzie do późnej twórczości Norwida. Trybuś nie stosuje ograniczeń czasowych, dostrzega „starość” również w wierszach z okresu *Vade-mecum*, a także – co ważne – we wczesnych utworach poety. Przejawia się ona w toposie przemijania, w temacie śmierci, w tonacji melancholii,

¹ Zob. w: K. W y k a. *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*. Kraków 1989 s. 181-192.